Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.

Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Nr. 19. **Kraków, Piątek dnia 24 Stycznia 1902.** **Rok X.**

Dla pruskiego króla.

Uliczne hałasy wyprawiane onegdaj przez garść młodzieży lwowskiej, są dla nas do pewnego stopnia niezrozumiałe. Miało to być, zdaje się, powtórzenie dawniejszych demonstracyj, które pod świeżem wrażeniem okrucieństw pruskich, były jakby mimowolnym odruchem boleśnie zranionego uczucia narodowego. Późniejsze jednak pochody i okrzyki, robią już wrażenie sztuczności i przesady, której przedewszystkiem należy unikać we wszystkich objawach patrjotyzmu. Zimna rozwaga nie może być oczywiście wyłącznym kierownikiem młodzieży, ma ona jednak wszędzie swoich starszych przewodników, którzy powinni umieć przemówić do jej serca i rozsądku i przekonać rozgorączkowane umysły, że dalsze manifestacje przynoszą już tylko szkodę sprawie narodowej.

Trudno tu poruszać różne drażliwe kwestje, ściśle związane z obecnem naszem położeniem, ale młodzież powinna pamiętać, że postępując niezręcznie, choć niezawodnie z najlepszą wiarą, mimowoli, bezwiednie będzie pracować „dla pruskiego króla“ — jak mówią Francuzi. W tym wypadku przysłowie znalazłoby prawie dosłowne zastosowanie. Więc lepiej będzie uśmierzyć fale słusznego oburzenia i z odrobiną zimnej krwi zastanowić się nad tem, czy sprawa polska może cokolwiek zyskać na demonstracjach, z których się radują nasi najgorsi wrogowie w Berlinie.

O MYTA.

Drobna na pozór sprawa zniesienia myt na drogach rządowych wywołała małą burzę w komisji budżetowej i omal, że niedoprowadziła do przesilenia ministerjalnego. Skończyło się na razie na tem, że referent p. Schraffl złożył swój referat i zgłosił wotum mniejszości. Cała sprawa oprze się więc znowu o parlament i wywoła tam oczywiście dyskusję bardzo żywą, która stać się może niebezpieczną.

W istocie chodzi tu o niewielką sumę 2 miljonów koron, ale rzecz nabiera przez to znaczenia, że rząd czyni zależnem zniesienie myt od uchwalenia przez Izbę podatku od biletów kolejowych. W ten sposób ciężar, który ponosi dotąd tylko jedna część ludności, przewalonoby na wszystkich i opodatkowani płaciliby nie 2 miljony ale miljonów koron. Nikt bowiem nie będzie do tego stopnia naiwnym, aby mniemał, że rząd uzyskawszy uchwałę Izby o opodatkowaniu biletów kolejowych, ograniczy się do pobierania tylko 2 miljonów. Praktyka uczy nas niestety, że każdy nowy podatek jest większym i uciążliwszym od poprzedniego, zniesionego.

Z tego powodu też uważamy tę zamierzoną operację finansową za zamach nowy na kieszenie opodatkowanych i musimy jak najenergiczniej zaprotestować przeciw podwyższeniu cen jazdy na kolejach, które najdotkliwiej dałoby się uczuć najbiedniejszym warstwom ludności.

Prawda, że w gorączce przedwyborczej bardzo wielu posłów z gmin wiejskich, przyrzekło wyborcom swoim starać się o zniesienie myt na drogach rządowych, ale żeby dla tych zobowiązań prywatnych miał ogół nowe i to znaczniejsze ponosić ciężary, to byłoby i niewdzięcznością i niesprawiedliwością. Jak tam pp. posłowie rozprawią się z swoimi wyborcami, to rzecz nieznana, my wiemy tyle tylko, że podatki są zanadto wysokie, aby można było jeszcze nakładać nowe i to uciążliwsze.

Czy Austrja ma jeszcze parlament?

Jeszcze raz zajście w komisji budżetowej. — Gabinet boi się silnego parlamentu. — Automat do kiwania głową. — Smutny horoskop dla nadchodzącej sesji.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*) pisze:

Wracamy raz jeszcze do zajścia wtorkowego w komisji budżetowej. Oświeca ono tak znamienne panujące teraz stosunki polityczne w Austrji i postawę rządu wobec parlamentu, że nie wolno o niem zapomnieć. Przeciwnie, im dokładniej je rozpatrzymy, tem jaśniej przedstawi się nam całe położenie wewnętrzne.

Izba poselska dnia 23 października uchwaliła rezolucję, w której jednogłośnie żąda, by z dniem 1 stycznia 1902 r. nabrało mocy obowiązującej prawo o zniesieniu myt drogowych, uchwalone przez tę Izbę jeszcze w dniu 23 marca r. b.

Dla komisji budżetowej, obradującej na mocy mandatu, otrzymanego od Izby, było zatem jasnem dzięki obu tym wskazówkom, prawa z 23 marca i rezolucji z 23 października, jakiemi są intencje Izby co do myt drogowych.

Gdy więc minister skarbu, fiskalista o ciasnym horyzoncie widzenia, wbrew życzeniom Izby, jakby na jej urągowisko, postawił w budżecie na rok 1902 dwa miljony koron dochodu z myt, dochodu, będącego drobnostką dla skarbu państwa, lecz uciążliwego dla ludności wiejskiej; — komisja budżetowa powinna była odrazu wiedzieć, jak ma postąpić. Mniejsza o to, że minister skarbu groził dymisją. Wina za przesilenie i za chwilowy zamęt spadałaby na rząd, lekceważący sobie słuszne życzenia parlamentu.

O następcę po dr. Böhmie-Bawerku nie trudno. Izbie zaś nadarzała się świetna i słuszna okazja stwierdzenia faktu, że parlament istotnie przychodzi do zdrowia, gdyż nie pozwala, by lekceważono jego prerogatywy i zmieniano go w figurkę porcelanową, która automatycznie kiwa głową dzień i noc.

Zajście w komisji budżetowej dowodzi, że gabinet dra Koerbera, który oświadcza ustawicznie, iż mu zależy na przywróceniu prawidłowych stosunków parlamentarnych, w gruncie rzeczy niczego bardziej się nie boi, niż przyjścia parlamentu do poczucia sił własnych. Pierwszy wypadek, podczas którego parlament, reprezentowany obecnie przez komisję budżetową, zadokumentował swe przyjście do zdrowia i sił, tak dalece zaniepokoił ministrów, że postanowili zmusić rekonwalescenta do natychmiastowego wyrzeczenia się wszelkiej samodzielności. Izba i komisja budżetowa, zdaniem rządu, istnieją po to, by przyjmować odpowiedzialność za cudze winy, to jest za cały system obecnego gabinetu. Ale wara od brania udziału w władzy i wpływach. Miód dla ministrów!

Teraz jest jasnem, dlaczego dr Koerber zwołał parlament dopiero na 4 lutego. Nie celem dania swobody komisji budżetowej, ale poprostu dlatego, że boi się parlamentu, który chce pracować, pod warunkiem przecież, że będą pozytywne rezultaty owej pracy. Parlament, skazany na bezsilność, musi stracić ochotę do pracy i z nudów skieruje na złe siły, pulsujące w jego żyłach.

Tego nie rozumie, czy nie chce rozumieć dr Koerber i większość jego towarzyszów. Smutny to, bardzo smutny horoskop dla dalszego ciągu sesji Izby poselskiej.

Intrygi prasowe.

Gazety wrocławskie. — „General-Anzeiger“. — Jego korespondent wiedeński. — Rozmowa następcy tronu z drem Koerberem. — Potrzeba zaprzeczenia.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Stary Wrocław piastowski posiada siedm gazet codziennych; z tych jedynie organ centrum „Schlesische Volkszeitung“ nie dał się porwać hakatyzmowi, aczkolwiek duch kardynała Koppa, jego zamiary, nam nieprzyjazne, i niechęć owego eks-telegrafisty do wszystkiego, co polskie, często wychyla głowę wężową z organu, mieniącego się katolickim.

Podawać charakterystykę zawsze nam wrogiej zachowawczej „Schlesische Zeitung“ i niby to wolnomyślnej hakatystycznej „Breslauer Zeitung“ niepotrzeba.

Od paru lat posiada Wrocław dziennik „General-Anzeiger“. Poluje on na anonse i na wiadomości sensacyjne, jako na przynętę najlepszą dla ogłoszeń.

Ma on korespondenta i w Wiedniu, pana o silnie czeskiem nazwisku i wszechniemieckich uczuciach. Owym panem posługuje się od czasu do czasu biuro prasowe na Herrengasse. Widzieć go można parę razy na tydzień w szeregu frekwentantów tej instytucji.

Już przed laty mniej więcej trzema zadebiutował ów jegomość z wiadomością, która narobiła wielkiej wrzawy wśród Niemców i Czechów: kardynał ks. Kopp po porozumieniu się z rządem austrjackim, ma założyć seminarjum na Śląsku austrjackim z celem wychowywania księży katolickich — dobrych Niemców.

Obecnie ów korespondent przesłał swemu dziennikowi wiadomość, mogącą wzbudzić silne zaniepokojenie wśród Słowian królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Według jego informacji następca tronu austrjackiego, przyjmując podczas życzeń noworocznych kierującego ministra austrjackiego, podkreślił potrzebę zaprowadzenia w Austrji języka niemieckiego jako państwowego i zapewnił, że zabiegi Niemców w tym kierunku cieszą się jego najszczerszą sympatją. Będzie on je popierał, o ile to leży w jego mocy.

Tym ministrem kierującym mógł być tylko dr Koerber; on jest bowiem teraz kierownikiem nawy państwowej. Ponieważ rozmowa odbywała się w apartamentach Belwederu w cztery oczy, przeto korespondenta „General-Anzeigera“, jeżeli napisał prawdę, mogło poinformować jedynie biuro prasowe według wskazówek prezesa ministrów.

Wolimy przypuszczać przecież, że korespondent „General-Anzeigera“ wyssał tę wiadomość z palca bądź skutkiem lekkomyślności, bądź celem wzniecenia zamętu w naszej monarchji i wzniecenia nieufności Słowian co do przyszłości, jaka ich czeka.

Wolimy przypuszczać, że jedynym winowajcą jest tutaj ów korespondent; nie chcemy ani na chwilę podejrzywać biura prasowego, że posługiwało się owym korespondentem w celach mętnych, a w każdym razie dla narodów słowiańskich Austrji nieprzyjaznych.

Ponieważ doniesienie „Ganeral-Anzeigera“ stało się przedmiotem rozpraw namiętnych w prasie, zwłaszcza prowincjonalnej niemieckiej, i jest wyzyskiwane przez hakatystów austrjackich za podnietę do prześladowania i nękania Czechów i Polaków, przeto mamy prawo się spodziewać kategorycznego zaprzeczenia półurzędowego.

Im prędzej się ono ukaże, tem będzie lepiej dla spokoju Austrji.

Dwa wrażenia.

W Sukiennicach ruch gorączkowy: jutro nastąpi otwarcie pierwszej wystawy, urządzonej przez świeżo zawiązane Towarzystwo „Polska sztuka stosowana“. Materjał zebrano obfity, dzięki entuzjastycznej pracy jednostek, służących sprawie, nam wszystkim sztukę miłującym, drogiej bardzo i którą całe społeczeństwo niewątpliwie szczerze i trwale interesować się będzie.

„Festina lente“ : Przedewszystkiem chodzi o zebranie i zbadanie materjału na całym obszarze ziem polskich; boć dla nikogo nie jest alfą i omegą bądź to czerpak zakopiański, bądź skrzynia krakowska. Jak również nie ma artysty, któryby zamierzał poprzestać na niewolniczem kopjowaniu zebranych motywów, z wyrzeczeniem się pracy twórczej, indywidualnej. Na takich talentach twórczych nie zbywa nam, dzięki Bogu; następna wystawa, dla której obecna jest tylko koniecznem przygotowaniem gruntu, ziści niewątpliwie nasze nadzieje w znacznej już mierze. — Gdy zaś ogół — poparciem materjalnem — umożliwi na wielką skalę ucieleśnianie się pomysłów, zabłyśnie i na tem polu słońce polskiego renesansu, którego świetne początki widzimy i odczuwamy z radosnem biciem serc w sztuce czystej, nauce i literaturze. Z rozwojem sztuki stosowanej polskiej związany jest ściśle rozwój olbrzymiego odłamu polskiego przemysłu. Obyśmy jak najprędzej zaznaczyli się na wszystkich polach jako naród, pełen sił żywotnych, czując swą siłę i wartość, wartość, którąby obcy uznać byli zmuszeni.

Ze słowami szczerego uznania żegnałem pracującą z zapałem gromadę artystów i miłośników, pragnących stworzyć nam Polskę, po polsku wyglądającą, i z głową, pełną marzeń, szedłem na Wawel.

. . . .

Smutek, ból, zgroza. Gdy tam z pietyzmem ludzie gromadzą to, co nam przeszłość przekazała, tu inni ludzie w dziwnem zaślepieniu, ze stałością godną lepszej sprawy, niszczą pamiątki, burzą, usuwają dzieła sztuki, wprowadzając na ich miejsce takie, które do sztuki wprost o pomstę wołają. Upór, który drwi z poważnej krytyki, głosu znakomitych artystów, protestu konserwatora, ujawniającego słuszne oburzenie usunięciem się. Tam — dowody budzenia się zamiłowania do tego, co nasze, skupianie się około naszych wielkich artystów, których nazwiska raz po raz czyjeś usta z czcią wymawiają, tutaj — pogardliwe ignorowanie tych artystów, rzucanie tysięcy na marne, szpecenie najdroższej pamiątki narodowej przez wprowadzanie w jej mury fabrykatów niemieckich, nic ze sztuką wspólnego nie mających, i to w takiej chwili!

Czyż ogół mógł się spodziewać, że za pieniądze, często ciężko zapracowane, tuczyć się będą niemieccy fabrykanci? Europa wie o Wyspiańskim i Mehofferze jako o twórcach witraży; Europa zastanie ze zdumieniem na Wawelu nędzne witraże pomysłu i roboty rzemieślników niemieckich i z politowaniem ruszy ramionami. Pierwszy z tych witraży (ten policzek, którym sami sobie dali) już oglądać można. Po pierwszym pójdą inne... Aż wreszcie obudzi się w społeczeństwie poczucie godności i położy ono w ten czy inny sposób tamę systemowi, nad którym boleją najznakomitsi artyści, ludzie rozumni i poważni, którym dziś ani prasa ani ogół skutecznego poparcia dać nie chcą.

Obyśmy się z tej apatji otrząsnęli jak najprędzej. Oby kierunek techniczny i artystyczny robót na Wawelu objęli wreszcie ludzie kompetentni, sztukę i kraj miłujący, którzyby w danym razie zdanie swoje śmiało wypowiedzieć chcieli i umieli. *Feliks Jasieński.*

22 stycznia 1902.

Walka z Prusactwem.

Znowu prowokacja! W podłej, podstępnej robocie prowokacyjnej przodują dotychczas zawsze Prusy! Czytelnicy przypominają sobie niedawną historję odezw prowokacyjnych, które pojawiły się w Królestwie Polskiem, a podburzały ludność do zbrojnego powstania. Działo się to w pełni ruchu, jaki wywołały na całym świecie gwałty wrzesińskie. Obecnie wyjaśnia się, że odezwy te wyszły z kuźni pruskiej. Czytamy w „Bayr. Vaterlandzie“. „W najbezwstydniejszy sposób prowadzą hakatyści swoją sprawiedliwą, wszelkim ludzkim uczuciom urągającą walkę przeciw Polakom. W Warszawie odkryto nareszcie źródło, z którego wychodziły różne polskie odezwy dni ostatnich; mają one na celu podburzenie ludności polskiej przeciw rosyjskiej i zmobilizowanie rządu rosyjskiego przeciw „polskim rebelantom“. Jako autorzy tych odezw wykryci zostali niemieccy hakatyści“. „Bayr. Vaterland“ powiada na to w swoim stylu starobawarskim: „Pfui Teufel!“.

Nowa pułapka. Otrzymaliśmy numer okazowy pisma, które ukazywać się ma odtąd „w każdą sobotę“ na Górnym Śląsku. Pismo nosi tytuł „Mądrala“ i ma być „gazetką ucieszną i pouczającą, wydawaną „w języku górnośląskim“. Brak miejsca wychodzenia, podpisu redaktora i wydawcy, a przedewszystkiem objaśnienie, że jest to dodatek do pisma „Der Oberschlesier“, wymownie świadczy o celach wydawnictwa. Wielka ilość błędów ortograficznych w tekście nie pozostawia też żadnej wątpliwości, że redakcja „Mądrali“, wychwalająca mowę „górnośląską“, chce przeciwdziałać rozwijającej się coraz pomyślniej prasie polskiej na Śląsku. Szydło zbyt wyraźnie wychodzi, jednak z worka, ażeby w tę nową pułapkę dali się schwycić czytelnicy.

ALFONS XIII-ty.

Za trzy miesiące niespełna król Alfons XIII włoży na głowę historyczną, królewską koronę swych przodków i samodzielnie pocznie rządzić jednym z najszlachetniejszych ludów Europy. Z małego chłopca, który spędzał czas swobodnie na nauce i zabawie, który musiał wcześnie spać chodzić i któremu nie wolno były opuszczać swego pokoju bez pozwolenia matki, lub nauczyciela, stanie się on nagle i niespodzianie wielkim Alfonsem XIII, tak nagle, że jemu samemu przedewszystkiem będzie bardzo dziwne. Matka młodego króla, ciotka infantka Izabella, oraz ci wszyscy, pod których kierunkiem uczył się on dotychczas i wychowywał, opuszczą zaraz po koronacji pałac królewski, ażeby pozostawić nowemu władcy Hiszpanji zupełną swobodę, a zarazem usunąć podejrzenia co do jakiegokolwiek wpływu z ich strony na kierunek rządów. Tylko najstarsza siostra króla, następczyni tronu wraz ze swoim małżonkiem infantem Don Carlosem pozostaną nadal w zamku królewskim, ponieważ według tradycyj hiszpańskich następca tronu musi się stale znajdować u boku króla. Prawdopodobnie sam król rad będzie wielce z tego starodawnego obyczaju, ponieważ koronacja lat mu nie przysporzy, a liczy on ich dopiero szesnaście i pozostawiony sam w olbrzymich, posępnych salach hiszpańskiego zamku królewskiego, przedewszystkiem nudziłby się śmiertelnie. Towarzystwo starszej, doświadczeńszej i kochającej go bardzo siostry uchroni go od tego. Na wygląd jednak młody władca Hiszpanji nie wywiera już bynajmniej wrażenia dziecka. Jest to wysoki, szczupły młodzieniec z małymi wąsikami. Mieszkanie, które dziś jeszcze zajmuje, jest stosunkowo niewielkie i mieści się w jednem ze skrzydeł pałacowych.

Dopiero po koronacji przeniesie się do właściwego pałacu siedziby dawnych królów hiszpańskich. A pomimo, iż pałac madrycki jest jednym z największych w Europie, zachodzi poniekąd obawa, czy zdoła on pomieścić wszystkich gości, którzy przybędą na uroczystości koronacyjne. — Wszyscy królowie i władcy europejscy przyślą swoich przedstawicieli, przeważnie książąt krwi, aby złożyli Alfonsowi XIII życzenia. Zjazd z tego powodu będzie tak wielki, że rząd będzie musiał wynająć dla gości znaczną część pierwszorzędnych hoteli madryckich. — Na tem ucierpią znowu turyści, w pierwszym rzędzie, ma się rozumieć, Anglicy, którzy z wszystkich stron świata zjadą do Madrytu na uroczystości koronacyjne, a zyskają, jak zwykle, właściciele hotelów...

Mieszkańcy Madrytu przyjmą żywy udział w koronacji. Będą to dni świąteczne, upamiętnione całym szeregiem zabaw i festynów ludowych.— Już dziś czynią się do nich przygotowania. — Wśród tych zabaw najwspanialszą będzie wielka uroczystość ludowa, urządzona w jednym z najpiękniejszych parków madryckich, tak zwana „Troja“. Wszystkie najwytworniejsze kluby stołeczne i prowincjonalne wezmą w niej udział i

PRZYGODY
kijowsko-sybirskie

Stanisława Kądzielskiego

od wiosny 1892 do jesieni 1900 roku.

6 (Ciąg dalszy).

Na tę odpowiedź jenerał wrzasnął „skatina! mierzawiec! ja was w tiurmie sognoju, (ścierwo! nędzniku! zgnijesz w więzieniu). Potem kazał mię do kaźni odprowadzić, a wieczorem piechotą odstawić do ogólnego więzienia o 3 i pół kilometra oddalonego, gdzie mię umieszczono w pawilonie męskim zdala od przestępców politycznych, w osobnej kaźni samego jednego.

Ponieważ to było już po tak zwanej „powierce“, tj. po przeliczeniu wszystkich więźniów, poczem klucze na noc do kantoru więzienia zaniesiono, posłyszałem dochodzące mnie z różnych stron urywane śpiewy, które się rozlegały mimo gniewu klucznika. Wsłuchawszy się lepiej, dostrzegłem, że to były rozmowy w języku polskim, śpiewnie prowadzone, co mię niezmiernie zdziwiło.

Dnia 8 kwietnia z rana odprowadzono mię znowu pod strażą dwóch żołnierzy z obnażonemi pałaszami i rewolwerami, które u bramy więziennej w mojej obecności nabijali, do biura żandarmów, gdzie w przedpokoju czekałem do południa; potem wprowadzono mię do podpułkownika Kondratjewa, który ze mnie protokół spisywał, lecz nie w obecności prokuratora, a tylko kapitana jeneralnego sztabu Tołmaczewa, sprawującego czynności niby rzeczoznawcy wojskowego.

Podpułkownik Kondratjew zabrał się więc do protokołu, a zadawał mi pytania co do różnych słów, w mej książeczce zapisanych przez jen. Nowickiego, niebieskim ołówkiem popodkreślanych i ponumerowanych.

Po zapisaniu wstępnych formalności z kąd rodem, jakiego obrządku, itp. zapytywał o to samo, o co dzień przedtem jen. Nowickij, ja dawałem te same odpowiedzi, a Kondratjew tak samo je w protokole zapisywał.

Zapytał dalej czy znam Jana Brigiera, który się w Kijowie Janem Majewskim nazywał i pokazał mi list jeden u Brigera znaleziony z podpisem August, gdzie u spodu było moją ręką napisane „wygodniej było te 200 rubli posłać panu przez p. L. I.“, na to odpowiedziałem i tak do protokołu zapisał Kondratjew:

W styczniu 1892, przyjechał do utrzymywanego przezemnie zajezdnego domu w Podwołoczyskach zwanego „Hotel Odessa“, niejaki p. Bronisław Müller, jakoby z Moraw, czy ze Śląska, który już przedtem u mnie bywał, jako kupiec zboża i prosił mię, czy nie mógłbym komu pewnemu posłać do Kijowa 200 rubli dla doręczenia ich Majewskiemu, który, jak mi Müller opowiedział, miał mieć to nieszczęście, iż zastrzelił w pojedynku swojego przeciwnika w Austrji i z tego powodu zbiegłszy ukrywa się w Kijowie, a krewni jego nie mogą mu pod jego adresem pieniędzy posyłać, ze względu, że listy pieniężne zapisują w książkach pocztowych, przeto mogłoby się wyjawić miejsce pobytu Majewskiego i rząd austrjacki mógłby zażądać wydania Majewskiego, jako zabójcy; odpowiedziałem mu, że znam tylko jednego bogatego i na zaufanie zasługującego człowieka p. J. L., lecz znając jego purytański sposób myślenia, musiałbym o owym pojedynku zamilczeć z obawy, by mi tych pieniędzy nie zwrócił, więc trzeba go zawiadomić, że to niby Majewski za mnie na 200 rubli poręczył. Na to Müller odpowiedział, „to możeby lepiej posłać przez p. Ludwikowicza, który był przed laty w spółce z Piwońskim;“ odpowiedziałem, że tego pana zupełnie nie znam, więc Müller zgodził się na moją propozycję, wręczył mi 200 rubli i gotowy już napisany list z podpisem „August“ niepamiętam czy nie „Bornrichs“ obojętnej treści, prosząc, bym dla uniknienia dwuznaczności, wypłynąć mogącej z treści owego listu, dopisał moją ręką: wygodniej było posłać przez p. L. I. (p. Ludwika Iw.).

Następnego dnia 200 rubli posłałem do L. I. przy liście tłomaczącym, że to są pieniądze na pokrycie zaręczonej za mnie kwoty przez p. Maj. i że on tożsamość swej osoby udowodni odbitką z tegoż listu: (kopją maszynową), którą rzeczywiście Maj. posłałem był wedle adresu przez Müllera mnie wskazanego, przytem objaśniłem, że podobne sprawunki dość często innym gościom hotelu, nie umiejącym po rosyjsku pisać, załatwiałem, nie znając osób, którym posyłałem, podobnież jak w tym wypadku wcale Maj. nie znam. Podpułkownik Kondratjew wzdragał się to pisać, przedkładając, że jenerał temu nie uwierzy, że będę miał nieprzyjemności itp., ale ostatecznie tak napisał i ja podpisałem się; przerwano protokół i odesłano mię do fotografa, zdjęto fotografję i napowrót do żandarmów odesłano, tam czekałem do wieczora, w końcu powiedziano „niema czasu“ i do ogólnego więzienia pieszo odesłano i znowu nic jeść nie dano.

Nazajutrz rano zaprowadzono mię do pułkownika Kondratjewa dopiero po południu, chciał zabrać się do protokołu, a ja mu na to, że już 3 doby jestem bez jedzenia, bo mi tu, ani tam, jako „po czasie“ jeść nie dają, że ganiają mię pieszo z ogólnego więzienia i napowrót, podczas gdy pospolitych więźni wożą więzienną karetką, że mi jenerał zabrał pieniądze, przeto nic do jedzenia nie mogę kazać sobie kupić; pułkownik pijąc herbatę nalał mi szklankę, podał bułkę i poszedł do jenerała, z przedstawieniem, by mi do więzienia część moich pieniędzy odesłał itd., a w tym czasie kapitan Tołmaczew, o którym Nowickij mówił, że on do Austrji jeździł, rozmawiał ze mną nie jakby z uwięzionym, o różnych rzeczach, o swym dwurazowym pobycie w Austrji „po diełam służby, że będzie jeszcze „odkomendirowannyj w Austrju“ i wogóle zrobił na mnie wrażenie bardzo wykształconego człowieka, przytem zdawało mi się, że uważał mię za wojskowego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

na jedną noc zmienią stary park w jakiś cudowny, zaczarowany ogród, w którym w blasku sztucznych świateł, przy dźwiękach muzyki, tłumy tysiącznej publiczności będą śmiechem i zabawą sławiły ukoronowanie nowego króla. Stanie się to za trzy miesiące. Czas ten młody król chce przeznaczyć na zwiedzenie swoich pałaców i rezydencji. Przedsiębierze więc teraz cały szereg wycieczek po kraju i tak dni mu spłyną aż do chwili, w której wraz z koroną przyjmie na siebie ciężkie obowiązki rządzenia krajem.

Z Warszawy.

(30 miljonów dla Warszawy. — Na Boerów. — Towary niemieckie. — Z komory celnej. — Karnawał).

Najświeższą sensacyjną nowiną, która całe miasto zajmuje jest podana przez „Kurjer Warszawski wiadomość, o 30 miljonach rubli, które grono kapitalistów angielsko-belgijskich zamierza włożyć w większe przedsiębiorstwa miejskie, łączące się z zaprowadzeniem elektryczności. Chcą więc oni przystąpić do budowy rzeźni centralnej, bulwarów nad Wisłą, portu, doków warrantowych, rozszerzenia do 120 wiorst dotychczasowych linij tramwajowych, jakoteż zaprowadzenia tramwajów elektrycznych. Spółka ma też zamiar nabyć podmiejski folwark Rakowiec, dla urządzenia tam terenów. Dalej w zakres jej prac wchodzi uregulowany Wisłą wywóz bitego mięsa do Niemiec, a nawet Anglji. W celach tych olbrzymich przedsiębiorstw bawi w Warszawie od kilku dni reprezentant naczelnego domu zagranicznych kapitalistów „Leisler Bock et C.“ w Glasgowie p. Louis Rottenburg, który w towarzystwie inżyniera tej firmy przedstawiał w sobotę prezydentowi miasta szkic przyszłego przedsiębiorstwa i warunki jego podjęcia się, określone gotowością przyjęcia po pewnym umówionym kursie obligacyj m Warszawy.

Koszt zamierzonych przedsiębiorstw miałby wynieść 36—40 miljonów rubli.

Wiadomość tę ze względu na różnorodność interesów, które i ze strony kapitalistów wymagają dłuższych przedwstępnych studjów, należy przyjmować bądź co bądź z pewnem zastrzeżeniem. O ile jednak zamierzone roboty zostałyby wykonane w Warszawie, która w ostatnich czasach rozwija się z niebywałym pośpiechem, odrazu zajęłaby pierwszorzędne wśród wielkich miast europejskich stanowisko.

Pani Willekes-Macdonald, tutejsza przedstawicielka Stowarzyszenia pań, opiekujących się losem biednych kobiet i dzieci Boerów w strasznych okolicach koncentracyjnych, otrzymała od różnych osób ofiary w ogólnej sumie 329 rb. 21 kop. Pani Macdonald odesłała tę kwotę do komitetu Stowarzyszenia „Alcmaria“ w Alkmaar w Holandji.

Sprawa bojkotu przemysłu niemieckiego postępuje nietylko w teorji, ale i w czynie żywym krokiem naprzód. W niektórych składach materjałów piśmiennych wywieszono napisy: „Nie trzymam towarów niemieckich“. „W celu sprawdzenia, czy nie zostało to uczynione jedynie dla dogodzenia prądom chwili — czytamy w „Słowie“ — zwróciliśmy się o wyjaśnienia do znanych firm kupieckich. Tu zapewniono nas, iż w zakresie galanterji papierowej i materjałów biurowych Niemcy już odczuwają zastój, wynikły z powstrzymania zamówień. Tak np. albumy do fotografij, kart pocztowych i t. p. zaczęto sprowadzać hurtem z cesarstwa. Pineski (pluskiewki), klamerki metalowe i t. p. w coraz większej ilości wyrabiają fabryki warszawskie. Po wyczerpaniu zapasów papierów listowych, nabytych jeszcze w Niemczech, kupcy sprzedawać będą krajowe, a droższe gatunki sprowadzać z Anglji. Zamiast niemieckich ramek do fotografi, są oczekiwane krajowe i austrjackie. Niechęć do towarów niemieckich już się zaznaczyła niepraktykowanie licznemi zamówieniami z fabryk tutejszych. Ołówki niemieckie kupcy dzisiaj jeszcze są zmuszeni utrzymywać dla niektórych zakładów szkolnych, nauczyciele bowiem koniecznie żądają ołówków Fabera, nie zaś innych.

Kupcy mają jednak nadzieję, iż pedagogowie odnośni zaprzestaną popierać wyroby niemieckie, a wtedy dowóz ołówków zupełnie ustanie. Zapewniano nas, iż wstrzymanie zamówień od nas wielu fabrykom pruskim zagrozi upadkiem. Wiele fabryk niemieckich 1/5 ogólnej swej produkcji zbywało w Królestwie i to stanowiło ich czysty dochód. Słyszeliśmy zarazem, że wielu księgarzy postanowiło zerwać stosunki z introligatornią w Gladbach, która dostarcza dotąd opraw do książek religijnych i modlitewników“.

Najlepszym, bo ściśle urzędowym dowodem zmniejszenia się handlu z Niemcami jest podany świeżo przez pisma wykaz komory celnej. Dowiadujemy się z niego, że w roku zeszłym na komorę celną w Warszawie przychodziło codziennie średnio po 42 wagony, naładowane towarami fabryk zagranicznych, oprócz przesyłek nadchodzących Wisłą.

Z wymienionej liczby wagonów przypada 3 wagony na Austrję, 2 na Anglję, 1 na Francję, 2 na inne kraje zagraniczne, oraz 3 wagony na Amerykę; reszta zaś wagonów przypadła na Niemcy, skąd nadsyłano największą ilość wyrobów żelaznych i sukiennych.

Dochód z opłat celnych dał przeszło 16 miljonów rubli, na co złożyły się przeważnie Niemcy, zapłaciwszy przeszło 10 miljonów rubli cła, 6 zaś miljonów wypadło na inne państwa zagraniczne.

Owóż od dnia 1-go stycznia r. b. zauważono pewną zmianę w stosunkach wwozowych, mianowicie liczba wagonów z towarami niemieckimi ciągle się zmniejsza, natomiast zwiększa się przesyłka z państw innych.

Naprzykład z Austrji przychodzi obecnie po 9 wagonów, a więc trzy razy więcej, niż w tym samym czasie r. z.; tak samo powiększyła się liczba wagonów, nadchodzących z innych państw zagranicznych; tylko z Francji, jak dotąd, bez zmiany.

Sprawa budowy pomnika Chopina posuwa się naprzód. W niedzielę wieczorem zebrał się komitet na posiedzenie w mieszkaniu ks. Dienheim-Brochockiego. Na posiedzeniu tem wybrano na prezesa komitetu hr. Dienheim-Brochockiego, na wiceprezesa Maurycego hr. Zamoyskiego, na skarbnika Feliksa hr. Czackiego, na sekretarza Marjana Gawalewicza. Osoby wymienione mandat przyjęły.

Z kolei obradowano nad sposobem zbierania składek w warunkach przez władzę zastrzeżonych i nad organizacją biura, dla którego pomieszczenia ordynat hr. Zamoyski ofiarował lokal w swoim pałacu przy ulicy Senatorskiej.

Kwestje zasadnicze konkursu artystycznego, wyboru miejsca pod pomnik i t. p. odłożono na później, gdy odpowiednie dane i poglądy osób kompetentnych należycie będą rozważone.

Na zakończenie kilka słów o tegorocznym karnawale. Jest on wogóle dość ożywiony. Śród zapowiedzianych zabaw najżywsze budzą wśród publiczności zajęcie bal „secesyjny“, oraz urządzany staraniem kasy literackiej na rzecz funduszu dla wdów i sierot po literatach i „Bal prasy“. Ten ostatni będzie dla Warszawy nowością, dotychczas bowiem dziennikarstwo nasze nigdy żadnych balów nie organizowało.

ZE ŚWIATA.

Jedyny słowiański szlachetny kamień. Granat czeski (pyrop) można uważać za jedyny słowiański szlachetny kamień.

Granatów różne gatunki znachodzą się w różnych krajach, są twardości 8, często w pragórach zarośnięte, krystalizują się rozmaicie i mają różne kolory.

Najwięcej znane gatunki są mianowicie: granat indyjski (almandyn), koloru wiszniowego, krwawego, niebiesko-czerwonego i t. p. Almandyny znachodzą się w Małej Azji, na Cejlonie i także w Czechach koło Kolina.

Dalej jest granat syberyjski „Grossular“, zielonawy, lub żółtawy, potem granat „Hessonit“ z Cejlonu i Piemontu, pomarańczowo-różowy, zwyczajny granat (tyrolski), koloru ciemnego, mniej przeźroczysty (podobne znajdują się i w Tatrach).

Najpiękniejszy zaś jest granat czeski (pyrop), który znajduje się w formie okrągłych ziarn, albo kostek, zarośnięty w kamieniach koło Trzyblic, Podsedzic i Rowenska w Czechach. Jest koloru czysto ciemno-krwawego i szlifowany używa się do wyrobów ozdób wszelkich gatunków. Najwięcej znajduje się w ziarnach wielkości grochu, lub mniejszych, rzadko w ziarnach większych, które rodzina hr. Schönbornów, jako właścicielka kopalń, wyszlifowane oddaje od kilkuset lat w darze Ojcu świętemu do wyrabiania kardynalskich krzyżów.

Jedyny czeski wielki granat, wielkości gołębiego jaja, znaleziono przed 600 laty za panowania Karola IV, który go sprzedał król. saskiemu skarbowi za 40.000 talarów, gdzie do dziś dnia się znajduje i chowany jest jako przedmiot rzadkiej wartości.

Pyrop można uważać za jedyny słowiański szlachetny kamień, z tego powodu, że tylko w okolicy czeskiej się znajduje, tylko czeskimi szlifierzami szlifowany i czeskimi złotnikami bywa oprawiany, którzy w tym względzie nadzwyczajne osiągnęli doskonałości.

Wyrabiają z niego nietylko różne ozdoby damskie i męskie, ale zdobią nim i wazony, portmonetki, cygarniczki, batuty i różne naczynia z bardzo wielką wykwintnością.

Jak u Czechów jest granat czeski ulubiony, widać z tego, że przy każdej okazji narodowej używany bywa.

Podarunki narodowe gościom obcym, adresy ludziom zasłużonym zawsze muszą być granatami czeskimi ozdobione i krakowscy członkowie „Chóru akademickiego“ za swojego pobytu w Czechach otrzymali batuty granatami osadzone i wszyscy otrzymali od pań praskich na pamiątkę po jednym breloku, oznaczonym granatami „Praha“.

II.

* * *

Tualety balowe. W Wiedniu odbył się w niedzielę wielki bal dworski — „Hofball“, drugi mniej etykietalny nosi nazwę „Ball am Hofe“ — w sali Redutowej zamku cesarskiego, gdzie zebrało się towarzystwo miejscowe, zaproszone przez monarchę. Honory domu, wraz z cesarzem Franciszkiem Józefem, robiła arcyksiężna Marja Józefa. Około godziny 8 mej goście zaczęli się zjeżdżać, a o 9 tej przybył cesarz na czele dworu i rozpoczęły się tańce, do których przygrywała orkiestra pod wodzą Jana Straussa. Stroje dam jaśniały bogactwem i wytwornym smakiem. W strojach panieńskich przeważały suknie atłasowe lub jedwabne, w różnych barwach pokryte powiewnym tiulem lub gazą jedwabną zasianą „paillетami“ srebrnemi, stalowemi z konchy perłowej: te ostatnie, mieniąc się wszystkiemi barwami tęczy, nadawały całej tualecie pozór bardzo efektowny i estetyczny.

Jako przybranie wyłącznie prawie przy staniku gaza, na spódnicach, — najczęściej drobnemi falbankami oszytych, wąskie wstążki wzdłuż naszywane. Fason sukien, — tu i owdzie „empire“, głównie staniki z paskami, dekoltowane oczywiście, niekiedy z bufiastemi krótkiemi rękawami z gazy takiej, jak przybranie stanika. Arcyksiężna Marja Józefa wystąpiła w kosztownej, złotem przetykanej tualecie białej adamaszkowej, pokrytej prawdziwemi koronkami, zahaftowanemi bogato srebrem i „pierres de strass“: stanik, w stylu „directoire“, miał krótkie rękawy koronkowe i przybrany był wiązanką z róż bladoróżowych. Arcks. Izabella — suknia ze złocistego „drap de dames“, haftowana w białe bukiety ze srebra i pereł; wolant z koronek brukselskich, takież koronki przy staniku.

Arc. Blanka — suknia z aksamitu błękitnego, bramowana w dole sobolami: przód spódnicy przybrany gipiurą irlandzką, na plisowanym błękitnym „mousseline soie“ i wstążkami atłasowemi z takiegoż muszlinu, rękawy krótkie, aksamitne, przybrania z gipiury irlandzkiej i soboli. Arc. Alicja w. księżna Toskańska — suknia aksamitna ponsowa z wolantem z cennych koronek. Ks. Franciszka Montenuovo-Kinsky — suknia biała atłasowa, pokryta białemi koronkami irlandzkiemi, które zasiane były brylantami i haftowane w blado-niebieskie bratki. Ks. Augusta Eulenburg — suknia aksamitna szmaragdowa, przybrana zielonym atłasem, zasianym takiemiż „pailletami“, na staniku niezwykle cenne „sznury“ brylantowe. Ks. Pawłowa Sapieżyna — suknia biała z atłasu „duchesse“, spódnica i stanik bogato przybrane koronkami „duchesse“.

Hr. Chołoniewska — suknia żółta atłasowa, ozdobiona aplikacjami ze srebrzystej tkaniny, tworzącemi girlandy z liści, zahaftowane opalowemi dżetami; na spodnicy wolant z żółtego tiulu jedwabnego, takimże tiulem przybrany stanik. Bar. Ziemiałkowska — suknia z popielatej brokateli w deseń fiołkowy; dół spódnicy przybrany riuszą z płatków fiołkowych makówek, na które spadała biała falbana z cennej koronki, Oto cząstka zaledwie świetnych strojów cesarskiego balu dworskiego, które zainteresują może nasze panie w obecnej porze karnawałowej.

* * *

Jaka krew płynie w żyłach króla Edwarda VII? Pytanie to zadał sobie jeden z uczonych angielskich i studjując drzewo genealogiczne panującej rodziny, doszedł do zatrważających rezultatów. Z 4056 kropel które posiada w żyłach król Edward, są dwie francuskie — spadek po nieszczęsnej Marji Stuart, pięć szkockich, dzięki Jakóbowi IV szkockiemu, ośm duńskich i aż 4040 niemieckich. Czystej angielskiej krwi król Edward posiada tylko jedną jedyną kroplę, a zawdzięcza ją Małgorzacie Indos, małżonce króla Jakóba IV. Angielskiemu uczonemu, który te wyliczenia porobił, winszować można doprawdy cierpliwości.

* * *

Żywy nieboszczyk. W wsi czeskiej zdarzyła się tymi dniami zabawna historja. Jeden z mieszkańców, nazwiskiem Maltrus, zwrócił się do urzędu gminnego z prośbą o wydanie świadectwa przynależności do gminy, potrzebnego mu do wyrobienia paszportu za granicę. Zamiast jednak świadectwa przynależności, otrzymał z urzędu gminnego poświadczenie śmierci. I nic nie pomogło nawet wtedy, gdy przyszedł osobiście do urzędu. Tam było zapisane: „Maltrus utonął przed trzema laty w Wełtawie“ i tego się trzymano. Przed trzema bowiem laty opuścił Maltrus nagle swoją wieś i rodzinę i znikł bez wieści. Gdy w jakiś czas po jego zniknięciu wyrzuciła Wełtawa na brzeg topielca, wezwana dziś już nieżyjąca żona Maltrusa rozpoznała w zwłokach trupa swego męża. Biedny Maltrus bawił tymczasem w Paryżu, gdzie na handlu dorobił się wcale ładnego majątku i postanowił teraz sprowadzić do siebie rodzinę. Pojechał więc do domu. Żony już nie zastał, a do tego magistrat chciał jego samego uśmiercić. W końcu przypomniano

sobie, że po śmierci Maltrusowej oddano jej córkę do jakiegoś klasztoru. Wysłano tam tedy urzędnika z fotografją Maltrusa. Zapytana panna, czy zna mężczyznę, którego fotografja leży przed nią, wykrzyknęła z radością: „Ależ to mój ojciec!" Teraz trzeba będzie znieść urzędowo śmierć Maltrusa, a potem wydadzą mu świadectwo przynależności.

* * *

Z obyczajów warszawskich. Wprowadzenie monopolu w Królestwie Polskiem sprowadziło, — jak donoszą pisma warszawskie, — nowe objawy życia ulicznego, a mianowicie stworzyło licznych zwolenników libacji na świeżem powietrzu. Ponieważ na ulicy pić nie wolno, amatorzy więc wyprawiają uczty w dorożkach w czasie ich postoju. Po zaopatrzeniu się w wódkę, bułki, kiełbasę i t. p., pakuje się wesoła kompanja do dorożki z postawioną budą i przystępuje do uczty. Dorożkarze wypożyczają chętnie dorożki nawet bez żądania opłaty za kurs, gdyż traktament i ich nie omija, a wesołe towarzystwo rozpędza nudę postoju na stacjach.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W piątek Tymoteusza, biskupa, męczennika; w sobotę Nawrócenie św. Pawła; w niedzielę J. M. J. Pol.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 25, zachód przypada o godz. 4 minut 19, długość dnia godzin 8 minut 54.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Nowy Sącz 22-go stycznia. Wspaniały pogrzeb. — Nabożeństwo za poległych w r. 1863 i 1864. — Gratulacje dla starosty. Strzelanie do komisji.

Wczoraj d. 21 odprowadziliśmy tutaj na miejsce wiecznego spoczynku śmiertelne szczątki ś. p. Piotra Pawła Brożyny, kierownika bazaru krajowego w Nowym Sączu. O zmarłym można powiedzieć, że był to istotnie rzadkich zalet towarzyskich człowiek. Był członkiem wszystkich towarzystw dobroczynnych i chętnie je wspierał. Czynnym był również w Czytelni mieszczańskiej, „Sokole", Towarzystwie muzycznem słowem wszędzie gdzie współdziałem swoim mógł się na coś przydać. Należał także do Towarzystwa handlowego w Krakowie i innych.

Ceniono go też jako człowieka poczciwego serca i dla wszystkich uczynnego. Dowodem tej sympatji był pogrzeb ś. p. Brożyny, któremu towarzyszyły tłumy publiczności i druhowie „Sokoła" wraz z prezesem notarjuszem p. Lipińskim na czele. Na gmachach Czytelni mieszczańskiej, „Sokoła" i innych towarzystw powiewały żałobne chorągwie, a podczas pogrzebu były wszystkie handle chrześcijańskie zamknięte. Ś. p. Brożyna był 32-letnim kawalerem i żył tylko dla matki, starszej już osoby, której rozdzierająca rozpacz nie da się opisać. Nad mogiłą przemawiali ks. Sulma i prezes „Sokoła" notarjusz p. Lipiński, b. burmistrz miasta.

Staraniem towarzystwa gimnastycznego „Sokół" odbyło się dziś o godzinie wpół, do 9 rano w kościele OO. Jezuitów przy współudziale duchowieństwa i mnóstwa inteligencji żałobne nabożeństwo za poległych w walce o niepodległość w r. 1863/4.

Onegdaj udał się cały tut. magistrat wraz z asesorami pp. Jakubowskim wiceburmistrzem, Aleksandrem Konradem, Wiktorem Oleksym, Landauem prezesem zboru izraelickiego i Saulem Nebenzahlem reprezentantem Banku austro-węgierskiego, z burmistrzem adw. drem Barbackim na czele, tudzież ks. inf. dr Gawlik wraz z ks. Nowickim i ks. Sulmą katechetami tut. gimnazjum do starosty p. Jarosza, nowomianowanego radcy namiestnictwa celem powinszowania mu nowej godności.

W dniu 20 b. m. o godzinie 9 rano zebrał się w sali rozpraw trybunał orzekający pod przewodnictwem radcy dra Cieszyńskiego wraz z zastępcą prokuratora p. Sozańskim i obrońcami adw. dr. Sterkowiczem i dr. Pasionkiem, obrońcą w sprawach karnych, celem przeprowadzenia sensacyjnej rozprawy przeciwko Marji z Swolkienów Szarkowej i wspólnikom, oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnionego przez to, że gdy komisja gminna w Kurowie w wykonaniu swego urzędu była zajętą usunięciem płotu, postawionego przez oskarżoną na drodze gminnej, Szarkowa z bronią w ręku opór stawiła i kilkakrotnie strzelała do komisji, raniąc śmiertelnie radnego i taksatora sądowego Józefa Sygę. Ponieważ okazało się, że oskarżeni są chorzy i przyjść nin mogą, rozprawę odroczono.

Tuchów 22 stycznia. Wymknął się ptaszek. Mendel Stein, 28-letni właściciel handlu sukna i tandety w Tuchowie, podejrzany o zbrodnię oszustwa, popełnionego na szkodę swoich fabrykantów, którym wstrzymał wypłaty, dowiedziawszy się o wytoczonem mu śledztwie i nakazie przytrzymania go, znikł bez śladu, nie czekając na zaproszenie do... kozy. Stein jest żonatym, ojcem dwojga dzieci, wzrostu średniego, szatyn, zarost blond i ubrany po żydowsku. Żandarmerja czyni poszukiwania za uciekinierem, zaś sąd powiatowy w Tuchowie, któremu Stein się wymknął, wysłał za nim listy gończe.

Rozwadów 22 stycznia Ostrożny żydek. Leib Birnbaum, 39-letni szynkarz z pod Rozwadowa, popełniwszy zbrodnię oszustwa z § 197 i 199 a) uk., został zasądzonym przez trybunał orzekający sądu obwodowego karnego w Rzeszowie, na dwa miesiące ciężkiego więzienia. Gdy miano już Leiba zabrać do kryminału, zabrał się i uciekł, jak mówią, do Ameryki. Zasądzonego oszusta poszukuje najenergiczniej żandarmerja, sąd obwodowy w Rzeszowie ściga go listami gończymi.

Tarnów 23 stycznia. Pogrzeb ś. p. Gutowskiego. — Tarnów wobec manifestacyj powszechnych z powodu Wrześni. W sobotę odbył się pogrzeb ś. p. Aleksandra Gutowskiego, ur. 1812 r., b. oficera wojsk polskich 1831 roku, b. właściciela dóbr ziemskich, i b. urzędnika magistratu. Pomimo dotkliwej niepogody, wzięła udział w tym smutnym obchodzie młodzież gimnazjalna z własnego popędu. Nad grobem odśpiewał chór tej młodzieży pieśni żałobne. O ile liczny udział młodzieży szkolnej w oddaniu ostatniej posługi ś. p. Gutowskiemu, zasługuje ze wszech miar na podniesienie, o tyle znów przygnębiające wrażenie robił brak delegacyj tutejszych chrześcijańskich stowarzyszeń. Gdyby ś. p. Gutowski umarł jako „dygnitarz" miejski, którego całą zasługą byłoby, iż się dorwał jakiejś porządnej synekury, wtedy sprawionoby mu wspaniały pogrzeb z cechami, sztandarami, strażą ogniową, z muzyką, a tak tylko publiczność i młodzież gimnazjalna, towarzyszyły ś. p. Gutowskiemu na miejsce wiecznego spoczynku.

Niechaj mu więc będzie lekką ta ziemia nasza, za której wolność i niepodległość walczył za młodu!

Czekałem dość długo, by się podzielić z „Głosem Narodu" manifestacją mieszkańców Tarnowa w sprawie wrzesińskiej. Niestety nie doczekałem się i jak się zdaje, nie doczekamy się tego. Były wprawdzie projekty pod tym względem i na projektach się skończyło. Gdyby atoli ktoś podług apatji, jaka panuje w naszem mieście na punkcie solidaryzowania się z innemi miastami w objawach współczucia dla braci pod zaborem pruskim, sądził patrjotyzm mieszkańców Tarnowa, wyrządziłby im wielką krzywdę. Znając ich uczucia, aż nadto dobrze, znam także i tę nieszczęsną wadę, mianowicie że potrzebują zawsze bodźca, bo bez tego nic zrobić nie można. Nie było inicjatywy, więc wszystko skończyło się na dobrych chęciach. W pierwszym rzędzie wina leży po stronie osobistości, które się pchają na wszelkie wybitne stanowiska w mieście, nie mając absolutnie warunków po temu. Szczęściem, że na listę składkową, zaimprowizowaną przez magistrat, zebrało się nieco grosza dla ofiar wrzesińskich — gdyby nie to spalilibyśmy się ze wstydu.

Ruch ogólny na kolei lokalnej Chabówka-Zakopane został dnia 22 b. m. pociągiem Nr. 6152 napowrót podjęty.

Lwów 23 stycznia. (Tel.) Zmarł tu Zenon Jastrzębiec Serwatowski, były poseł do Sejmu i członek Wydziału krajowego, były marszałek ziemi sandomierskiej w 67 roku życia.

Iwonicz 23 stycznia. (Tel.) Tutejszym lekarzem kąpielowym w miejsce Dembickiego zamianowany został dr Józef Wernicki ze Lwowa.

Żydaczów 23 stycznia. (Tel.) We wsi Hnizdyczów koło Kochawiny zniszczył pożar 20 zagród włościańskich doszczętnie. Tylko kilka zagród było ubezpieczonych.

Stanisławów. (Tel.) Stan zdrowia konduktora Jasińskiego nie budzi żadnych obaw i w tych dniach będzie on mógł być przeniesiony do aresztów sądowych. Stan żony jego jest jeszcze ciągle groźny. Nie jest jednak wykluczona nadzieja utrzymania jej przy życiu. W środę rano komisja sądowa zjawiła się u nich w szpitalu, celem przesłuchania. Jak się pokazuje Jasiński może i miał powód do kłótni z żoną. W dniu krytycznym wyjeżdżał Jasiński w służbie do Woronienki i zakazał żonie, 26-letniej, pięknej kobiecie udania się na bal kolejowy. Przyjechawszy w nocy nie zastał żony w domu. Wiedział więc gdzie się ma udać i poszedłszy na bal kolejowy zastał tam żonę.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Nabożeństwo pamiątkowe ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego odbyło się w czwartek w kaplicy Przytuliska weteranów 1863 r. przy ul. Biskupiej. Mszę św. odprawił O. Anioł, Kapucyn, poczem wygłosił kazanie w duchu religijno-patrjotycznym. W nabożeństwie wzięli udział weterani ze sztandarami, zarząd Przytuliska i wiele publiczności. W katedrze na Wawelu odbyło się nabożeństwo żałobne za poległych, odprawione przez ks. kanonika dra Spisa.

Z Czytelni akademickiej imienia Adama Mickiewicza w Krakowie. Dnia 24 stycznia 1902 odbędzie się staraniem Czytelni akad. im. A. Mickiewicza w „Sokole" wieczorek po cenach bardzo niskich. Dochód przeznaczony jest na akad. sanatorjum w Zakopanem. Program bardzo urozmaicony: Słowo wstępne, kol. K. Lubecki; Chór akademicki: Dwie zorze, Moniuszko: Ludówki, Gall, kol. W. Sebesta, wiolenczela: kol. A. Ripper (skrzypce) Vau Vienatemps, Fantaisions caprices; Noskowski, polonez elegijny; kol. Gabryś (Fortepian) Scherze Opus 20 Chopin; Krakowiak, Fantazja: Paderewski.

Za komitet: K. Lubecki, prezes — J. Rotter, sekretarz.

Kółko slawistów. VIII posiedzenie zwyczajne Kółka slawistów U. U. J. odbędzie się w niedzielę dnia 26 stycznia b. r. w sali 32 Collegii Novi o godzinie 11 przed południem z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia zwyczajnego; 2) Kol. Zygmunt Malfait: Cyprjan Norwid (część II-ga); 3) Dyskusja: 4) Kol. Florjan Sobieniowski: „Stanisław Wyspiański na tle współczesnej poezji polskiej" (część V-ta): 5) Dyskusja. Goście mają wstęp wolny.

Dobrowolna germanizacja. Przysłano nam kopertę Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie (oddział życiowy) z nagłówkiem niemieckim, zaadresowany do osoby w Galicji mieszkającej. Sądzimy, że jeżeli Towarzystwo ogniowe, już koniecznie chce niemieckich nagłówków dla swych niemieckich klijentów, to w każdym razie napis polski powinien być umieszczony obok niemieckiego, Dla stron zaś w Galicji, powinny być używane nagłówki wyłącznie polskie.

Zguba. Pani majorowa Stroehr, zamieszkała przy ul. Topolowej l. 40, przechodząc w niedzielę po plantach między ul. św. Anny a Szewską, zgubiła zarękawek bobrowy wartości 30 złr. Znalazca otrzyma wynagrodzenie w kwocie 5 złr.

Żydzi między sobą. Na ławie oskarżonych tutejszego sądu krajowego karnego, któremu przewodniczył radca dr Traunfellner, zasiadł w czwartek 27-letni majster szewski, Mendel Krongold, zamieszkały w Brzesku, oskarżony o to, że w d. 13 lipca r. z. w Brzesku w bożnicy, a więc w miejscu publicznem, podczas obrzędów religijnych, w sposób nieprzyzwoity się zachowywał. Zgorszenia tego dopuścić się miał Korngold przez głośne obrzucanie wyzwiskami jednego ze swych współwyznawców. Jako świadków powołano do rozprawy trzech żydów. Obronę prowadził mecenas dr Józef Gleitzmann.

Trybunał na wniosek obrony wydał wyrok uwalniający oskarżonego.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 24 stycznia.

Jako w uroczystość Przenajświętszej Rodziny odbędzie się dnia 26 b. m. w kościele Braci Miłosierdzia na Kazimierzu uroczyste nabożeństwo, aby za przyczyną Przenajśw. Rodziny uprosić Boga o ochronienie naszego miasta Krakowa w bieżącym roku przed chorobami zakaźnemi.

O godzinie 8 rano odprawioną będzie Wotywa; o godzinie 10 Suma przez przewielebnego ks. prałata Teofila Midowicza, podczas której ks. Anioł, kapucyn, wypowie kazanie. O godz. 3 po południu uroczyste błogosławieństwo.

Wczorajsze przedstawienie „Mężczyzny" p. Zapolskiej Janowskiej, zostało w ostatniej chwili odwołane przez reżysera, który zgromadzoną publiczność zawiadomił, że z powodu śmierci w rodzinie p. Przybyłko-Potockiej, artystka grać nie może. — Zamiast zapowiedzianej sztuki odegrano „Zagadkę" i „Miłego gościa".

Pierwsza wystawa polskiej sztuki stosowanej została otwarta we czwartek o godzinie 12-tej. Mieści się ona w wielkiej sali Muzeum narodowego i obejmuje trzy działy: 1) Materjał budowy z okolic Krakowa aż do Zakopanego i Śląska; 2) „Usiłowania współczesne" i 3) Materjał współczesny.

Wystawa jest stosunkowo bogata, naturalnie przedewszystkiem w materjały, choć są już także rzeczy wykonane.

W pierwszym dziale spotykamy bardzo ciekawy zbiór strojów ludowych, wełniaków łowickich, wystrzyganek do zdobienia chat, skrzyń malowanych krakowskich itd.

W dziale drugim, model domu pp. Pawlikowskich (Witkiewicz) na Kozieńcu w Zakopanem; polichromja kaplicy w kościele Zakopiańskim (Witkiewicz); srebra stołowe, zastawy i biżuterje (Czaplicki, Szukiewicz, Hempel); plany urządzeń domowych i sypialnia w stylu krakowskim (Tetmajer): „pokój dziewicy" (Tichego) pomysł oryginalny, biurko i krzesełka Wojciecha Brzegi bardzo pięknie wykonane z drzewa brzostowego (już znalazły nabywcę): bogaty zbiór czerpaków i łyżników, które są niewyczerpaną kopalnią dla zdobnictwa w stylu Podhala: fotel wyściełany według pomysłu Witkiewicza: sprzęt ten zadaje kłam twierdzeniu tych, którzy utrzy-

mują, że styl zakopiański nie nadaje się tworzenia mebli wygodnych.

W dziale materjałów historycznych uderza przedewszystkiem wspaniały zbiór litych pasów polskich, hr. Andrzeja Potockiego.

Jak na pierwszy raz, zważywszy, że Towarzystwo sztuki stosowanej istnieje zaledwie od kilku miesięcy, jest wystawa bardzo ciekawa i bogata. Dalszy rozwój polskiej sztuki stosowanej zależy już tylko od poparcia ogółu. Na talentach twórczych i wykonawczych bowiem nam nie zbywa, a materjału mamy nieprzebrane skarby.

Pełna komisja wodociągowa Rady miasta odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina przy licznym udziale członków. — Ze Lwowa przybył zaproszony p. Roman Ingarden. b. dyrektor budowy wodociągu.

Dyrektor biura wodociągowego p. Jaszczurowski streścił obrady podkomitetu i przedstawił uchwalone przez ten organ wnioski, zmierzające do zarządzenia aż po koniec bieżącego roku dalszych badań wody z wodociągu miejskiego, pod względem chemicznym i bakterjologicznym.

Następnie składali sprawozdania pp. Ingarden, prof. Bujwid i chemik miejski docent dr Lemberger. Rozwinęła się kilkugodzinna dyskusja, a po jej wyczerpaniu komisja uchwaliła wnioski podkomitetu — które z referatem odpowiedniej treści przedłożone będą na najbliższem posiedzeniu pełnej Rady miasta.— Z upragnieniem oczekujemy ogłoszenia tajemniczego sprawozdania.

Walne zgromadzenie Towarzystwa katol.-narodowego odbędzie się w niedzielę 26 b. m. o godzinie 3 po południu w domu robotniczym przy ul. św. Tomasza.

W klubie prawników odbędzie się zebranie towarzyskie w niedzielę 26 b. m. o godzinie 8 wieczorem.

Francuzów wesele czyli nieproszeni goście. — W lutym roku zeszłego odbywała się w jednym z domów podmiejskich Krakowa uroczystość weselna z okazji związku małżeńskiego, Antoniego i Marji Francuzów. Zaproszono cały szereg gości, pominięto tylko Marjana, Antoniego i Stefana Malickich, trzech braci, młodych wyrobników. Pominięcie to znaczyło w ich oczach tyle, co „pogarda", to też postanowili się zemścić. A są to ludzie gorącej krwi i temperamentu ci bracia Maliccy. Podczas gdy zabawa weselna w najlepsze się toczyła i harmonja zdawała się być niczem nie naruszoną, przybył naraz po południu „bez zaproszenia na wesele" Antoni M. i został nawet dość serdecznie przyjętym, mimo, iż przybył w charakterze „Nieproszonego gościa". Z początku zachowywał on jako tako formy przyzwoitości, później wszakże, pod działaniem alkoholów, począł „zawadzać" o porządnych gości. Jakie to było to zawadzanie. dość wspomnieć. że powylewał trunki, porozbijał naczynia, sprzęty, łżył i kląt co się dało. Nie na tem wszakże miał się skończyć plan.

Po przybyciu bowiem dwóch drugich braci, awanturnicza trójka poczęła na dobre „awanturować". Przyszło do ogólnej bitki, gdy w końcu wyrzucono nieproszonych gości za drzwi, oni gwałtem starali się dostać do wnętrza izby. Powybijali szyby w oknach, kołami wyrwanymi z płotu, co więcej, o mało nie przyprawili o śmierć Józefy Hojkowej, włościanki podeszłej w latach, którą któryś z nich kamieniem ugodził. Pod zarzutem gwałtu publicznego zasiedli przeto Maliccy na ławie oskarżonych. Rozprawie przewodniczył p. radca dr Traunfellner. Świadkowie przesłuchani, poczynili zeznania, obciążające obwinionych.. Oskarżeni starali się uniewinnić, twierdząc, że działali we własnej obronie. Trybunał po uwzględnieniu wszelkich łagodzących okoliczności wydał wyrok, skazujący ich na karę więzienną od 3 do 4 miesięcy.

Za fałszywą krydę przyaresztowała tutejsza policja na polecenie s'du Jakóba Osterjunga i tegoż wspólnika.

NEKROLOGIA.

Adolf Matejko, emerytowany inżynier starostwa, przeżywszy lat 68, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł 22 stycznia b. r. Wyprowadzenie zwłok, odbędzie się w piątek dnia 24 b. m. o godz. 3 po południu z domu pod l. 26 przy ulicy Wolskiej, wprost na miejsce wiecznego spoczynku. Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie w sobotę dnia 25 b. m. o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę, 25 stycznia: „Kierownik szkoły" Ottona Ernsta (nowość).

Z literatury, teatru i sztuki.

* Na cześć Mickiewicza. „Gazeta Toruńska" przypomina następujący wiersz (w tłom. dra Czechowskiego), poety niemieckiego Ludwika Uhlanda, napisany w grudniu r. 1833, po upadku powstania listopadowego na cześć Mickiewicza:

Śród wojennej grzmi zamieci
Ponad Wisłą broni szczęk.
Aż w niemieckie kraje leci
Dalekiego echa dźwięk.
Błysły miecze, szczękły kosy
I równina krwią prysnęła.
I zwycięzkie lecą głosy:
„Jeszcze Polska nie zginęła".

Z biciem serca czujne ucho,
Wysyłamy w mroczną dal...
Cisza śmierci, tylko głucho
Nas dochodzi szelest fal;
Tylko jakby rannych jęki.
Skargi głos z więziennej wieży.
Płyną ciche, smutne dźwięki:
„Polska, Polska w więzach leży".

Beznadziejny sen mogiły
Przerwał nagle lutni ton...
Czy słyszycie, jak się wzbiły
Spotężniałe dźwięki strun?
Życie w martwej serca cieśni
Budzi takich pieśni siła!
O! mnie wróży mistrz tej pieśni:
„Jeszcze Polska nie zginęła".

* Z wystawy Tow. Przyjaciół sztuk pięknych. Wystawa obrazów Jana Tooropa obudziła w kołach artystów i znawców naszego miasta żywe zajęcie. Zarówno pomysły holenderskiego malarza, jak i jego technika wywołują wśród widzów ożywione dyskusje. Jedni dopatrują się w nich wielu wspólnych cech z obrazami Boznańskiej. drudzy odkrywają podobieństwo Tooropa z francuskim Manetem, lub Stanisławem Wyspiańskim, inni wreszcie opatrują komentarzami symboliczne płótna i rysunki, jak „Marzenia dziecka", lub „Melodje naszych czasów".

Nie mniejszą atrakcją okazały się oryginalne akwaforty Klingera i autolitografje stowarzyszonych artystów z Kolonji. Te ostatnie zwłaszcza są dla Krakowian zupełną nowością. Artystyczna ich wartość polega na tem, że nie są to na kamieniu litograficznym kopjowane obcą ręką akwarele, lub rysunki, lecz pierwsze odbitki utworów, przez samychże autorów na kamieniu rysowanych, posiadających zatem wszystkie cechy i subtelność oryginału.

TELEGRAMY.

Napad na redaktora „Dziennika Polskiego".

Lwów 24 stycznia. Wczoraj po południu w handlu Musiałowicza i Janika przy ul. Trzeciego Maja kilku młodych ludzi napadło na redaktora „Dziennika Polskiego" p. Ostaszewskiego-Barańskiego i czynnie go znieważyło. Jako przyczynę napadu podają artykuł „Dziennika", piętnujący demonstrację młodzieży szkolnej. Sprawcy napadu umknęli.

(Nie potrzebujemy dodawać, że podobne napaści rzucają na napastników najgorsze światło. Przyp. Red.).

Ślub arcyksiężniczki Elżbiety.

Wiedeń 23 stycznia. Dziś o godzinie 10 rano odbyły się w kaplicy św. Józefa w Burgu zaślubiny arcyksiężniczki Marji Elżbiety z księciem Ottonem Windischgraetzem w obecności cesarza, bawiących w Wiedniu arcyksiążąt. hrabiego i hr. Lonyai, członków książęcej rodziny Windischgraetzów, najwyższych dygnitarzy dworskich, ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego i prezydenta gabinetu Koerbera.

Wiedeń 24 stycznia. Młoda para ks. Windischgrätzów wyjechała wczoraj w południe w podróż poślubną do Veldes. Na dworzec przybył cesarz z ks. Gizelą bawarską i jej synami, arc. Franciszek Salwator, arc. Marja Walerja, hrabstwo Lonyay i członkowie rodziny Windischgrätzów. Publiczność witała owacyjnie młodą parę i członków domu cesarskiego.

Demonstracje lwowskie.

Wiedeń 24 stycznia. „Neue Freie Presse" pisząc o demonstracjach młodzieży lwowskiej, zarzuca prasie lwowskiej, iż występuje ona ostro przeciwko młodzieży dlatego, że demonstracje miały na celu konsulat rosyjski. Poprzednio gdy były skierowane przeciwko konsulatowi niemieckiemu, prasa brała młodzież w gorącą obronę. Ze słów artykułu przebija widoczna chęć oskarżenia prasy lowskiej o tendencje panslawistyczne.

Budżet ministerjum oświaty.

Wiedeń 24 stycznia. Posłowie niemieccy zapowiadają gorącą walkę, skoro wejdzie na porządek dzienny coraz dalej i i dalej odkładana sprawa budżetu ministerjum oświaty. „Deutsch National Corespondent" wątpi, aby posłowie niemieccy zgodzili się na jakikolwiek kompromis co do założenia gimnazjów w Cylei, Opawie, Cieszynie oraz techniki czeskiej w Bernie. Okazuje się więc, że oświadczenie prasy półurzędowej z przed kilku dni, jakoby doszlo już w tej sprawie do porozumienia, było kłamliwe a miało jedynie na celu zmylenie czujności posłów słowiańskich.

Delegacje wspólne.

Wiedeń 24 stycznia. Delegacje wspólne zbiorą się w pierwszej połowie maja. Do sesji znowu więc nie przyjdzie. ponieważ cały kwiecień zajmą obrady nad budżetem; przeciągną się one tak z powodu zbyt późnego otwarcia Izby przez dra Koerbera.

Z komisji budżetowej.

Wiedeń 24 stycznia. Pos. Eugenjusz Abrahamowicz referuje dział „zarząd centralny i najwyższy trybunał". Jako referent innych działów ministerjum sprawiedliwości pos. Derschatta wnosi między innemi rezolucję w sprawie urządzenia osobnych zakładów karnych dla przestępców małoletnich.

Pos. Pernerstorfer zwraca się przeciwko praktyce konfiskacyjnej oraz wzywa rząd do najszybszego przedłożenia ustawy o reformie prasowej.

Pos. Barwiński domaga się ściślejszego wykonywania przepisów ustawy o lichwie w Galicji, oraz rozporządzeń w sprawie używania języka ruskiego.

Pos. Robić skarży się na upośledzenie narodowości słowiańskiej w sądownictwie.

Dr Byk podnosi konieczność ustawodawczego przeprowadzenia reformy ustawy karnej, postępowania spadkowego, ustawy prasowej, postępowania konkursowego i prawa akcyjnego.

Dr Starzyński przemawia w sprawie interpelacji, wniesionej przez Koło polskie, co do utworzenia nowych sądów w Galicji, poseł Kramarz w sprawie reformy ustawy prasowej.

Na tem obrady przerwano. Dalszy ciąg dziś. Referat w sprawie myt objął po rezygnacji pos. Schraffla pos. Skene.

Precz z Rzymem.

Wiedeń 24 stycznia. Kardynał-arcybiskup wiedeński ksiądz dr Grusza przedstawił cesarzowi memorandum, oskarżające gabinet dra Koerbera o pobłażliwość względem ruchu „Precz z Rzymem". Cesarz przyjął memorandum łaskawie, oświadczył jednak, że postępowanie gabinetu dra Koerbera odpowiada ściśle przepisom konstytucji, rząd bowiem może karać tylko za wyraźnie określone przestępstwa.

Ustawa prasowa.

Wiedeń 24 stycznia. Z kół poselskich nadchodzi wiadomość, iż rząd nie wniesie podczas bieżącej sesji projektu ustawy prasowej, zezwalającej na kolportaż.

Katastrofa w Gniewinie.

Gniewin 24 stycznia. W szybie „Jupiter" musiano wstrzymać dalsze roboty z powodu grożącego zawalenia się sąsiednich szybów. Przerwa potrwa około 14 dni.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 24 stycznia. W Sejmie Rzeszy w ciągu dyskusji nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych, socjalistyczny pos. Fischer atakował gwałtownie sekretarza stanu Posadowskiego i zarzucał mu dwulicowość i przeszkadzanie formom socjalnym. Mowca cytował wyrażenia kół dworskich, obrażające robotników.

Sekretarz stanu Posadowsky odpowiada, że uważa partję socjalistyczną za partję robotniczą, która po większej części już porzuciła nadzieję założenia państwa przyszłości. Byłoby lojalniejszem ze strony tej partji, aby w ciele prawodawczem popierała ustawodawstwo. — Mowca zajmuje się w dalszym ciągu przedstawianiem postępu na polu reform socjalnych i podnosi, że może popierać tylko taką politykę, która odpowiada interesom ogólnym.

Berlin 24 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Rady związkowej przyjęto projekt osobnej ugody austro-niemieckiej, jako dodatek do międzynarodowej umowy o taryfie kolejowej.

Nowa pożyczka niemiecka.

Berlin 24 stycznia. „Nordd. Allg. Ztg" donosi: Przy onegdajszej subskrypcji na 185 miljonów marek 3 prc. pruskiej pożyczki państwowej subskrybowano okrągło ośm miljardów marek.

Niemiecka taryfa celna.

Berlin 24 stycznia. Pos. Hirsch oświadcza, że nie sądzi. aby położenie rolnictwa było tak niekorzystnem, jak to przedstawiają rolnicy.

chcianoby podwyższyć rentę z ziemi kosztem robotników.

Minister rolnictwa Podbielsky oświadcza: Istnieją tysiące właścicieli ziemskich, którym się gorzej wiedzie niż robotnikom. Nie jestem zwolennikiem absolutnego podwyższenia ceł zbożowych. ale sądzę, że to przejściowo jest potrzebnem, dopóki rolnictwo znowu nie będzie w stanie podjąć konkurencję o własnych siłach. Chciałbym jeszcze zauważyć, że nowa taryfa celna w obecnej formie wprowadza znaczne polepszenie w porównaniu do taryfy dotychczasowej.

Pos. Savigny dziwi się oświadczeniu ministra, iż cła zbożowe są tylko przejściowemi. Oświadczenie do wywoła zaniepokojenie. Położenie krytyczne rolnictwa wymaga natychmiastowej pomocy.

Pos. Crüger zwraca się przeciwko twierdzeniu ministra, iż istnieją tysiące właścicieli dóbr ziemskich, którym się gorzej wiedzie, jak robotnikom i krytykuje ostro przedłożoną taryfę celną.

Minister rolnictwa Podbielsky oświadcza: Tym mądrym panom, którzy w teorji wiele się uczyli, ale w praktyce jeszcze niewiele umieją, nie mogę ustąpić. Twierdzenie posła Crügera, że jeżeli rolnik stanie wobec kwestji, czy ma nadal pozostać rolnikiem, czy stać się robotnikiem, wybierze pierwsze, cieszy mnie bardzo, ponieważ świadczy o tem, że rolnik jest przywiązany do swej gleby i nie przejdzie do obozu tych, którzy właściwie nie mają ojczyzny. Ale panowie z niemieckiej partji wolnomyślnej, którzy się patrzą na sprawy rolnicze przez szkła miejskie, nie mogą tych spraw zrozumieć.

Pos. B a r t h podnosi, że gdyby w Niemczech był grunt tańszy, nie istniałyby interesa kapitalistyczne, na których rolnictwo najwięcej cierpi. — Cła zbożowe posłużą tylko kapitalistom a nie rolnikom.

Po krótkiej odpowiedzi ministra rolnictwa odroczono dalszą dyskusję do dziś.

Budapeszt 24 stycznia. B. sekretarz stanu Aleksander Matlekovics omawia w „Pester Hirlap“ sytuację handlowo-polityczną, nawiązując przytem do narad w niemieckiej komisji dla taryfy celnej.

Matlekovics podnosi, że nie leży w interesie monarchji wypowiedzenie z naszej strony niemieckich traktatów handlowych z końcem grudnia r. 1902, mimo, iż agrarjusze nasi sobie tego życzą. Także Niemcy, w razie, gdyby ustawa o taryfie celnej nie została uchwaloną, nie zdecydują się zapewne na wypowiedzenie traktatów. Co się tyczy zbliżenia handlowo-politycznego do Rosji, ważność tego zdarzenia polega szczególnie na tem, aby oba mocarstwa postępowały wspólnie. Rosja nie powinna wypowiedzieć traktatów handlowych, zanim nie będzie rozstrzygniętą niemiecka taryfa celna.

Robotnicy bez pracy.

Budapeszt 24 stycznia. Robotnicy bez zajęcia chcieli wczoraj odbyć zgromadzenie, jednak policja zabroniła go. Następnie usiłowali urządzić pochód demonstracyjny przez ul. Andrassy'ego, jednak i temu policja przeszkodziła. Dziesięć osób aresztowano.

Rjeka 24 stycznia. Liczba robotników bez zajęcia wzmaga się. W fabryce torpedowców, jakoteż w innych fabrykach roboty zredukowano. Także roboty portowe są obecnie mniejsze. Dotychczas jest około 1000 robotników bez zajęcia.

Wojna w Afryce Południowej.

Haga 24 stycznia. Nadeszła tu sensacyjna wiadomość, iż w górach Magaliez Delarey wziął do niewoli jenerała angielskiego Carringtona wraz z całym sztabem.

Pretorja 24 stycznia. Przed kilku dniami napadło 150 Boerów na kilkudziesięciu Anglików, mieszkających koło Lindiquespruit, którzy kosili siano. Po zaciętej walce, w której padło 6 Boerów a 4 było rannych, Anglicy musieli się poddać. Anglicy mieli jednego zabitego i 6 rannych.

Londyn 24 stycznia. „Times“ donosi z Melbourne: W parlamencie związkowym pos. Higgins, który sprzyja Boerom, wniósł petycję z 800 podpisami, domagającą się wstrzymania wysyłki wojsk australskich do Południowej Afryki. Petycję przyjęła Izba milczeniem. Prezydent gabinetu złożył natychmiast oświadczenie, które Izba przyjęła oklaskami, że rząd odpowiednio do życzenia Chamberlaina wyszle wojsko do Transwaalu.

Wiedeń 24 stycznia. „Fremdenblatt“ zamieszcza charakterystyczny artykuł o stosunkach rosyjsko-angielskich o silnie antyrosyjskiej tendencji.

Rewizja w redakcji.

Lwów 23 stycznia. Dziś rano o godz. 7-ej przeprowadził starszy komisarz Wenc i komisarz Janicki rewizję w lokalu redakcji „Promienia“ i w mieszkaniu prywatnem redaktora Kachnikiewicza. Policja szukała jakichściś druków a szczególnie odezw litografowanych, które rozrzucono we wszystkich gimnazjach między uczni, a które zachęcała do zaszłych demonstracji. Odezwy nie znaleziono, policja zabrała natomiast listy prywatne i kilkaset numerów „Promienia“.

Hr. Piniński u konsula rosyjskiego.

Lwów 23 stycznia. „Gazeta lwowska“ donosi, że namiestnik hr. Leon Piniński udał się dziś przed południem do konsula rosyjskiego, aby mu z polecenia i w imieniu cesarza wyrazić ubolewanie z powodu uszkodzenia rosyjskiego godła państwowego na konsulacie.

Odznaczenie.

Wiedeń 22 stycznia. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz udzielił naczelnikowi Kasy gal. Tow. kredytowego ziemskiego, Edmundowi B i l i ń s k i e m u we Lwowie, tytuł radcy rządowego.

Polityka zagraniczna Rosji.

Petersburg 23 stycznia. „Now. Wremia“ pisze, iż Rosja nie powinna się zajmować zatoką perską, wyjściem do morza południowego i Mongolją, ani zapominać, iż najpierwszem jej zadaniem historycznem jest wyjście z morza Czarnego. Z biegiem czasu pomyślne załatwienie tego zadania wszystko utrudnia.

Przemysł domowy w Polsce.

Petersburg 23 stycznia. Ministerjum rolnictwa, jak donosi „Now. Wremia“, postanowiło dopomódz do rozwoju drobnego przemysłu w Królestwie Polskiem przez wysyłanie instruktorów, pomaganie przy urządzaniu muzeów, stałych wystaw, pracowni naukowych.

Tron Serbski.

Belgrad 23 stycznia. Ze strony kompetentnej oświadczają, że doniesienia dzienników zagranicznych dotyczące zmiany tronu w Serbji są wymysłem.

Trójprzymierze.

Paryż 22 stycznia. „Echo de Paris“ donosi z Rzymu: Włochy postawią za warunek odnowienia trójprzymierza żądanie, aby tekst dosłowny traktatu był ogłoszony. Rząd włoski pragnie, aby Francja czuła się zupełnie spokojną co do istoty i rozciągłości trójprzymierza.

Z Izby francuskiej.

Paryż 23 stycznia. Izba deputowanych. Minister spraw zewnętrznych, Delcassé, nazywa podpisanie protokółu chińskiego wynikiem, którym poszczycić się może Francja. Położenie nasze w świecie jest bardzo pomyślne, zwłaszcza w Turcji, gdzie nie ustępuje ono położeniu niczyjemu. Najważniejsze przedsiębiorstwa są w rękach Francuzów. Liczba szkół francuskich wciąż się zwiększa. Demonstracja morska w Mytilenie miała na celu obronę naszych żywotnych interesów. Osiągnęliśmy zadosyćuczynienie wszystkim naszym żądaniom, nie naruszając cudzych praw. Nie pozostając dłużej w Mytilenie, pragnęliśmy dowieść naszej bezstronności i usprawiedliwić okazane zaufanie.

Delcassé przyznaje ważność zabezpieczenia na rzecz Francji kolei do Dżibuti. Co do Sjamu i Nowych Hebrydów, Francja domaga się tylko przestrzegania umów. Przechodząc do sprawy marokańskiej, Delcassé zapewnia, że żywi dla Maroka tradycyjne życzliwe uczucia.. Spełni wiernie umowę z r. 1845.

Co do granicy, Francja pozwoli wędrownym plemionom poddać się jednemu albo drugiemu rządowi z całą swobodą wyboru. Nikt nie jest żywiej od Francji zainteresowany w tem, aby Marokko utrzymało swą niepodległość. W różnych umowach z ostatnich lat kilku potrafiliśmy granice terytorjów naszych w Afryce połączyć z sobą. Umowa handlowa Francji z Włochami, tudzież umowa afrykańska zmieniły nasz stosunek do Włoch. Stosunek ten ułożył się bardzo przyjacielsko. Wspaniałe manifestacje uczucia wzajemnego w Tulonie zakończyły dobę nieporozumień, zaiste zbyt długich.

Związek rosyjsko-francuski nikomu nie zagraża, wszakże rozprasza wszelkie mogące nam zagrozić niebezpieczeństwa. Wyniki te osiągnęliśmy, dzięki mądrości Izby.

Ogólne rozprawy nad budżetem spraw zewnętrznych skończyły się na tem. Uchwalono kilka rozdziałów budżetu. Na żądanie Delcassego przywrócono budżet na poselstwo francuskie przy Watykanie.

Prześladowanie religijne we Francji.

Paryż 23 stycznia. W senacie admirał Cuverville wniósł interpelację do ministra marynarki z powodu usunięcia kapelanów z okrętów wojennych.

Minister marynarki Lanessan odpowiedział, że chciał w ten sposób zabezpieczyć wolność sumienia (!).

Senat uchwalił porządek dzienny pochwalający postępowanie rządu.

Powstanie w Afganistanie.

Londyn 23 stycznia. „Daily Chronicle“ dowiaduje się z dobrego źródła, że w Indjach obiegają pogłoski, jakoby na wiosnę miały wybuchnąć w Afganistanie rozruchy. W Punjab sądzą powszechnie, że w ciągu zimy zgromadzą się wojska rosyjskie na granicy Afganistanu i ile możności wpadną do Afganistanu skoro śniegi ustąpią. „Daily Chronicle“ donosi dalej, iż dowiaduje się, że na granicy angielskiej zarządzono środki obrony, aby być przygotowanym na tę ewentualność. W Punjab odbędą się tegoroczne manewra w niezwykłym czasie, a mianowicie w miesiącu lutym. Wszystko wkrótce będzie na stopie wojennej. Kilka pułków obecnie już się zgromadziło, rzekomo dla zwalczenia szczepów, w rzeczywistości jednakże ze względu na obawę poważnych zawikłań.

Z angielskiego parlamentu.

Londyn 23 stycznia. (Izba gmin.) Cranburne oświadczył, że celem Anglji w polityce azjatyckiej jest utrzymanie „status quo“. Utrzymanie obecnego wielkiego politycznego i handlowego stanowiska Anglji w Persji, nie powinno doprowadzić do zerwania stosunków przyjaznych z Rosją, jednak Anglja nie może się zrzec swoich praw i swego dominującego stanowiska.

Bank angielski.

Londyn 23 stycznia. Bank angielski zniżył stopę procentową na 3½ prc.

Niemiec zabity w Chinach.

Tientsin 23 stycznia. Oficer niemiecki, Matius, został przez rozbójników zabity. Ma on przestrzelone płuca. Matius jechał z żołnierzami jako patrol i został opadnięty przez rozbójników w odległości 15 mil na wschód od Tientsinu.

Niemieckie oszustwa.

Kassel 22 stycznia. Zarządca masy konkursowej i wydział wybrany przez wierzycieli skrachowanego Towarzystwa „Trebertrockung“, złożyli mandaty.

Antibes 22 stycznia. Na pancerniku „Jaureguibery“ eksplodował nabój torpedowy w chwili wyrzucania go z rury torpedowej. Wiele osób poniosło śmierć. Szczegółów brak. Okręt wrócił do portu w Tulonie.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 23 stycznia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·17. Renta majowa 100·65, Węg. renta koronowa 96·—, Akcje austr. zakładu kredyt. 652·50, Akcje węg. 673·—, Akcje Anglobanku 263·50, Akcje Unionbanku 550·— Akcje Länderbanku 420·50, Akcje kolei państ. 666·— Lombardy 76.50, Akcje fabryki broni 305·—, Akcje tytoniowe 294·50, Akcje Alpiny 403·—, Losy tureckie 104·25, Ruble 253·25.

Po zamknięciu: Staasbahny 667, Alpiny 404·50.

Cukier spokojnie 17·—, spirytus bez zmiany 34·80, nafta niezmieniona.

Usposobienie: Sprzedaże lokalne w Montanach i doniesienia „Daily Cronicle“ z Afganistanu wywołały depresję w usposobieniu, przy zamknięciu jednakże nie lepiej z powodu zniżki stopy procentowej w Londynie.

Berlin 22 stycznia 1902. (Giełda poranna). Austryackie Akcye kredytowe 206·—, Towarzystwo dyskuntowe 186·30.

Usposobienie nierozstrzygnięte.

Kursa spóźnione z powodu przerwy linji telefonicznej.

C. k. austryjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 15 stycznia 1902 r.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

5.22 rano pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa 5.35 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa 5.42 „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima**; ma połączenie w Spytkowicach: do Wadowic i Suchy: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa 6.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy: w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza Stryja, Husiatyna, do Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca: w Przemyślu do Chyrowa: we Lwowie do Ickan, Stryja i Janowa: w Krasnem do Brodów i Kijowa: w Tarnopolu do Kopyczyniec: w Borkach wielkich do Grzymałowa: w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa 8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Tarnopola**; ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów: w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza: we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej: w Krasnem do Brodów.
8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa 8.46 „ „ osobowy „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa 8.54 „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna**, (przez Suchę, N. Sącz, Nowy Zagórz); ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska: w Suchy do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia: w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu: z Krakowa do Wieliczki (odjazd z Podgórza-Płasz. 8.48 rano).
8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc: w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna, w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala: w Przemyślu do Chyrowa: we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi: w Krasnem do Brodów: w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja: w Borkach wielkich do Grzymalowa.
1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa 1.39 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki**; w Podgórzu-Płaszowie ma połączenie do Oświęcima.
1·50 po poł. pociąg mięszany Nr. 6213 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa**; ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu i Konstancyi.
3.07 po poł. pociąg osobowy Nr. 35 z Krakowa 3.20 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa 3.27 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima**; ma połączenia: w Spytkowicach do Sierszy Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.
6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Stróż** (przez Tarnów); ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Stróżach do Nowego Sącza.
7.33 wieczór pociąg osobowy Nr. 37 z Krakowa 7.45 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa 7.55 „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Przemyśla** (przez Suchę, N. Sącz, Nowy Zagórz. Chyrów); ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic: w Nowym Zagorzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.
.09 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan**; ma połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.
.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa .10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia: we Lwowie do Czernowieć, Stryja, Ławocznego i Munkacza: w Krasnem do Brodów i Kijowa: w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa .51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki.**
0·50 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa .01 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Chyrowa; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.
.10 w nocy pociąg osobowy Nr. 25 z Krakowa .25 „ „ „ „ 1026 „ Podgórza-Płaszowa .32 „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Suchy.**

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa: w Borkach wielkich od Grzymałowa: w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja i Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła: w Tarnowie od Stróż.
6.13 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku 6.20 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa 6.33 „ „ „ „ 34 „ Krakowa	**z Przemyśla** (przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę), ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa: w Zagórzanach z Gorlic.
6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Ickan**; ma połączenia: w Ickanach od Konstantynopola, (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Bukaresztu: we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.17 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa 7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
7.46 rano pociąg osobowy Nr. 1015 do Podgórza-przystanku 7.55 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa 8.10 „ „ „ „ 26 „ Krakowa	**z Suchy**; ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
8.33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Tarnowie od Nowego Sącza.
10.13 przed poł. pociąg osob. Nr. 1033 do Podgórza-przyst. 10.20 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa 10.36 „ „ „ „ „ 36 „ Krakowa	**z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy Wodnej.
11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa 11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz: w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej; w Krzeszowie od Jasła: w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.
2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa**; ma połączenia: we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Koszyc, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa ; w Tarnowie od Orłowa.
4.27 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku 4.35 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa 4.40 „ „ „ „ „ 32 „ Krakowa	**z Husiatyna**; (przez Stanisławów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę,) ma połączenia w Nowym Zagórzu od Bupesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
6.14 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola**; ma połączenia: w Krasnem od Brodów ; we Lwowie od Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej : w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa: w Tarnowie od Orłowa.
6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
8.42 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku 9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa 9.13 „ „ „ „ 38 „ Krakowa	**z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.
9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa: w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów ; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Ławocznego i Stryja ; w Przemyślu od Chyrowa ; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
Kraków, Rynek 30.
Telefon Nr. 418
wyszło świeżo **drugie wydanie** książki do nabożeństwa pod tytułem:

Małe nabożeństwo mszalne

ułożone przez H. D. (str. 671 i VI w 32-ce). 2916

Jestto bardzo praktyczna książka do pacierza, w rodzaju francuskich Paroissien Romani, zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.

Cena egz. bez oprawy **2** korony, w oprawie w płótno angielskie, brzegi marmurkowe **2 k. 50 gr.** — Toż z brzegami pąsowymi **3 k.** W oprawie w szagryn miękki, rogi okrągłe, brzegi złote, oprawa elegancka **5 k.** — Toż samo w prześlicznej eleganckiej oprawie **belgijskiej**, w miękką skórkę cielęcą (**różne kolory**) zasianą złoconemi liliami francuzkiemi, brzegi złocone, a pod niemi pąsowe, **17** koron i **50** hal. Taka sama oprawa w **moroquin du Levant 19** kor. i **50** hal. — Na porto należy dołączyć **40** groszy.

Obok

zwykłych najdokładniej wykonywanych prenumerat na wszelkie dzienniki i czasopisma, przyjmujemy też **po bardzo zniżonych cenach**

Abonament
z drugiej ręki

na pisma francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie.

Wypożyczamy

czasopisma wiedeńskie i zagraniczne w drugim, trzecim i czwartym tygodniu po wyjściu **pojedynczo** lub **zbiorowo**.
12 pism po 15, 12 i 9 Kor. kwartalnie
6 „ 9, 7 i 5 „ „

Główna Ajencya Dzienników i Ogłoszeń 2966 8 0
Kraków — Plac Maryacki Nr. 2.

Słownik

zupełnie nowy, **nie używany**, z fabryki Eckerta Nr. 6, ma tanio do pozbycia **Stanisław Gurgul** w Krakowie, — ulica Krowoderska L. 35. 2956 6 6

Majątek ziemski

w bardzo pięknem i zdrowem położeniu, nad spławną rzeką, posiadający gorzelnię i do 600 mrg przestrzeni, z której 200 mrg lasu w znacznej części rębnego, resztą grunta w połowie napływowe pierwszej jakości nad rzeką w równinie leżące, z odpowiedniemi budynkami gospodarskimi i dobrem mieszkaniem w pięknym parku **jest do sprzedania**. Bliższej wiadomości udzieli Administracya „Głosu Narodu". 3069 1 5

W Nowej Wsi Narodowej

w odległości kilkuset kroków od stacji tramwaju elektr., jest od 1 kwietnia br. do wynajęcia **dworek** wraz z obszernym ogrodem, pod korzystnymi warunkami. Wiadomości udzieli portyer realności Nr. 7, ul. św. Marka. 3070

BUCHALTER

i egzaminowany **rachmistrz** z ładnem pismem, poszukuje od 1-go lutego jakiejkolwiek posady w Jaśle, Krakowie lub na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia pod: „J. C. M. B. 102." poste restante Jasło. 3056 3 3

Handel korzenny
z restauracyą

w Krakowie, blizko Rynku, dobrze się rentujący, jest z powodu choroby właściciela **do odstąpienia**. Kapitał potrzebny około 6.000 złr. Wiadomość Dział inseratowy „Głosu Narodu" ul. św. Jana L. 3 Kraków. 3046 3 0

Kamienica II-piętr.

z dwoma oficynami, przy ul. Sławkowskiej, blizko rynku, jest bardzo korzystnie do kupującego, zaraz do sprzedania. Kapitał potrzebny około 10000 złr. Wiadomość w dziale inseratowym „Głosu Narodu". 3043 4 6

WRZEŚNIA

Podarek dla polskiej dziatwy od Krakowskiego Koła Pań Towarzystwa „Szkoły ludowej".
Wydanie wytworne w dużym formacie z ilustracyami i barwną okładką. — **Cena 1 złr., z przesyłką 1 złr. 10 centów.**
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Nakładem księgarni D. E. FRIEDLEINA w Krakowie, Rynek główny L. 17, Telefon Nr. 452. 3072 1 20

Ostrzeżenie.

Wozy miejskiego składu węgla, zaopatrzone są obecnie oprócz chorągiewek, także herbem miasta umieszczonym na uprzęży koni, a to celem łatwiejszego odróżnienia od innych; w interesie publiczności leży zatem, aby zwracać uwagę na to przy zakupnie węgla z fur jeżdżących po mieście.

3065 2 5 Zarząd miejskiego składu węgla.

Przy c. k. Urzędzie wymiaru należytości w Opawie

znajdzie umieszczenie z dniem 1-go lutego 1902 **dyetaryusz** posiadający **piękne i wprawne pismo, władający w mowie i piśmie językiem polskim i niemieckim** tak, aby mógł **tłómaczenia z niemieckiego na polskie** należycie i poprawnie wykonywać.

Ubiegający się o tę posadę mają własnoręcznie napisaną prośbę wraz z świadectwami dotychczasowego ich zatrudnienia wnieść do dnia 31-go stycznia 1902 w c. k. Urzędzie wymiaru należytości w Opawie (k. k. Gebürenbemessungsamt in Troppau öst. Schlesien). 3071 1 2

Każdy dobry mąż, kochający żonę swoją, zamyka do kasy

zaoszczędzone pieniądze, ale nie żałuje pięciu halerzy na kartę korespondencyjną, ażeby zapisać „Dźwignię", jedyny w swoim rodzaju tygodnik, zamieszczający rady i informacye, tudzież przepisy **z dziedziny gospodarstwa domowego** i t. d., a dodający swoim prenumeratorom **bezpłatnie** trzy dodatki, t. j.: 1) *„Przewodnik illustrowany po Galicyi"* 2) *„Organ Urzędników prywatnych"* tudzież 3) *„Lotne Listki"* czasopismo humorystyczno-satyryczne — i to wszystko za drobną kwotę 2 koron na kwartał. — Nr. okazowy *„Dźwigni"* wraz **z dodatkami** może otrzymać każdy **bezpłatnie**; wystarczy napisać kartę korespondencyjną pod adresem: *Redakcja „Dźwigni" we Lwowie.*

(Co do układu anonsu prawo zastrzeżone). 2938 9 9

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, że z dniem 1-go września **przeniosłem swoją** 3007 5 0

PRACOWNIĘ SUKIEN I KONFEKCYJ DAMSKICH

z ulicy Zwierzynieckiej **na Plac Szczepański Nr. 8** i podejmuję się wszelkich robót krojem francuskim i angielskim j. n.: **Wyprawy ślubne, Toalety balowe, Suknie angielskie, Rotundy, Płaszcze, Żakiety i Pelerynу.** — Wykonuję roboty z materyału własnego jak również z dostarczonego. — **Udzielam lekcyj krojem francuskim i angielskim.** Z poważaniem **Walenty Stuss.**

„NUNTIA"

Pierwszy zakład desinfekcyi i chemicznego odwaniania i czyszczenia mieszkań.

Przeprowadza desinfekcye całych mieszkań wraz z umeblowaniem. Usuwa wilgoć z mieszkań i piwnic zapomocą najnowszych patentowanych środków. Podejmuje się wszelkich robót w zakres porządku domowego wchodzących. Oczyszcza mieszkania z wszelkiego robactwa najnowszymi sposobami, zapuszcza i froteruje podłogi, podejmuje się trzepania i odczyszczania dywanów. Odczyszczanie obrazów pod zupełną gwarancyą — Zakład ma zawsze na składzie wszelkie najnowsze aparaty i środki desinfekcyjne, jakoteż rozmaite automatyczne maszynki odwaniające. Główny skład i zastępstwo na Galicyę i Bukowinę „Mikrosolu". — Wszelkie przyrządy i materyały desinfekcyjne po cenach fabrycznych. Desinfekcye i inne roboty zakładu po cenach najprzystępniejszych. — Za dobroć i pewny skutek wykonywanych robót Zarząd ręczy i odpowiada. 2814 10 0

Zakład mieści się przy ulicy Floryańskiej L. 25.

Dzierżawy folwarku

100—150 mrg przy mieście, poszukuje się. Zgłoszenia: K. Lubowicz Głogów. 3068 1 3

NAUKA

włoskiego, angielskiego i rosyjskiego języka. Adres w Adm. „Głosu Narodu". 3073 1 10

ZASTAWY

losy, kosztowności i t. p. **wykupuję** i wypłacam resztę do najwyższej wartości. — Listowne zlecenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" dla S. P. 2979 7 10

Dzierżawa

1 Folwark w obszarze **495** mórg **941⁰**; w czem 435 roli i łąk, 60 stawów zarybionych z **Gorzelnią** konstyngentowaną.
1 Folwark w obszarze **468** morg **795⁰**; w czem 310 roli i łąk. 158 stawów zarybionych.
1 Folwark w obszarze **605** mórg **1344⁰**; w czem 445 mórg 1344⁰ roli i łąk, 150 stawów zarybionych,
w ziemi dobrej, nadwiślańskiej, blizko kolei i Krakowa, są pojedynczo lub razem od większego Skarbu, na lat dwanaście, **do wydzierżawienia.**
Bliższych wskazówek udzieli p. ***Jan Strycharski*** w Krakowie „Głos Narodu". 3066

Nakładem księgarni muzycznej
A. Piwarskiego i Spółki
w Krakowie 3028
już wyszła z druku
„PIOSNKA DANUSI"
„z obrazu ubiegłowego Krzyżacy"
z muzyką **M. Świerzyńskiego.**
— Cena kor. 1·20. —
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Fortepian

długi, machoniowy, firmy Streichera, jest tanio **do sprzedania.** Kraków, ul. Karmelicka Nr. 4 parter.

Korzystna Lokacya Kapitału w ziemi.

Obszar 800 mórg, w czem jest 80-morgowy folwarczek, reszta **las** rozmaitego wieku, między którym są znaczna część starodrzewia na opał i materyał do wybrania — przedstawiają znaczny kapitał — w powiecie Tarnowskim w bliższości stacyi kolei, jest po przecietnej cenie 90 złr. za mórg **do sprzedania** Jan Strycharski „Głos Narodu" Kraków, ul. św. Jana 3. Na hipotece może zostać 20 do 25.000 złr. długu bankowego. 2857 7 0

Wszelkich Odpowiedzi

prywatnych, w celu podania informacyi lub adresu, przesyła się jedynie li tylko
za nadesłaniem marki na 20 halerzy.
Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu."

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ zastępuje** w zupełności woda polecona przez Tow. Lekarskie **alkaliczno słona**, zawierająca części składowe, jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
ulica św. Gertrudy L. 4. 2947 3
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

200 koron nagrody!

Wskutek ustawicznego ustawą wzbronionego naśladowania naszych
patentowanych świdrów ekscentrycznych system W. H. Mac Garwey,
które z powodu swoich wyśmienitych zalet prawie we wszystkich kopalniach nafty w Galicyi w używaniu się znajdują, widzimy się zmuszeni, podać niniejszem do publicznej wiadomości, iż **każdemu**, który nam czy to wskutek doniesienia lub wywiedzenia się umożliwi wyśledzenie
nieuprawnionych do wyrabiania lub nieprawnie używających
nasze patentowane świdry ekscentryczne, system **W. H. Mac Garvey** zapłacimy 2533 23 26

PREMIĘ 200 KORON.

Tylko takie patentowane świdry ekscentryczne, system **W. H. Mac Garwey** mogą być używane, które albo są zaopatrzone naszą firmową marką, lub też firmą **Wolski et Odrzywolski**, wszystkie zaś inne byłyby naśladowane, wyrób zaś ich i używanie niedozwolone.

Galicyjskie Karpackie naftowe Towarzystwo dawniej Bergheim & Mac Garvey.

Właścicielka i wydawczyni Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.